

Kafka mieszkał z rodzicami niemal przez całe życie (nawet wtedy, gdy był niezależny finansowo i mógłby się wyprowadzić). Zajmowali ciasne mieszkanie, w którym nadwrażliwość Kafki na hałas była codziennie wystawiana na próbę. Rosły i gruboskórny Kafka senior uważał Franza za słabeusza, nieudacznika, żydowskiego *szlemia* (popularne przysłowie mówiło: Kiedy *szlemiel* upada na wznak, to i tak łamie sobie nos). Nigdy nie przepuścił okazji, by dać to synowi odczuć.



Przy obiedzie...



Nabożny lęk w obliczu władzy, towarzyszący Kafce przez całe życie i uwieczniony w powieściach *Proces* i *Zamek*, zaczął się od Hermanna Kafki. W szkole Franz bał się i nienawidził również nauczycieli, ale musiał ich szanować jako *Respektspersonen* – tylko dlatego, że z założenia mieli pozycję autorytetów.

Nigdy się nie buntował. Jego lęk zmieniał się w samoponiżenie lub znajdował ujście w psychosomatycznych schorzeniach. Każda konfrontacja z jakąkolwiek instancją władzy wywoływała w Kafce poczucie winy. Więcej – jak to często bywa w relacji między panem a niewolnikiem czy kolonizatorem a kolonizowanym, Kafka zaczął patrzeć na siebie oczami ojca.

Wpyroł

W TYM WCZESNYM
OPOWIADANIU
MŁODY KUPIEC
GEORG BENDEMANN,
KTÓRY PO ŚMIERCI
MATKI MIESZKA SAM
Z OJCEM, PISZE LIST
DO PRZYJACIELA
Z CZASÓW MŁODOŚCI,
OD LAT ŻYJĄCEGO
W ROSJI.

Najlepszą nowinę zachowałem
sobie na koniec. Zaręczyłem się
z panną Friedą Brandenfelf,
dziewczyną z zamożnej
rodziny.

Z LISTEM
W KIESZENI
PRZESZEDŁ
PRZEZ KORYTARZ
DO POKOJU
OJCA...





**A,
GEORG!**

WCIAŻ
JESZCZE
JEST
OLBRZY-
MEM...

WŁAŚCIWIE CHCIAŁEM
CI TYLKO POWIEDZIEĆ,
ŻE DAŁEM JEDNAK ZNAĆ
DO PETERSBURGA
O MOICH ZARĘCZYNACH...

DO PETERSBURGA?
GEORG, NIE PRÓBUJ MNIE
OSZUKIWAC. NIE MASZ
ŻADNEGO PRZYJACIELA
W PETERSBURGU!

ZAWSZE
BYŁEŚ
SKORY DO
ŻARTÓW,
NAWET
WOBEĆ
MNIE...

GEORG ŚCIAGNĄŁ
OJCU SPODNIĘ
I SKARPETKI, WZIAŁ
GO NA RĘCE I ZANIÓSŁ
DO ŁÓŻKA. WIDZĄC
NIEZBYT CZYSTĄ
BIELIZNĘ, ROBIŁ SOBIE
WYRZUTY, ŻE ZANIE-
DBUJE OJCA.

GARNEŁO
GO OKROP-
NE UCZU-
CIE,
GDY ZAUWA-
ŻYŁ, ŻE OJCIEC
BAWI SIĘ JEGO
ŁAŃCUSZ-
KIEM OD
ZE-
GARKA.

JEDNAK GDY TYLKO OJCIEC ZNALAZŁ
SIĘ W ŁÓŻKU, WYDAWAŁO SIĘ,
ŻE WSZYSTKO JEST
W PORZĄDKU.

JESTEM JUŻ DOBRZE
PRZYKRYTY?

CZY JESTEM
DOBRZE PRY-
KRYTY?

WIDZISZ.
PODOBA CI SIĘ
W ŁÓŻKU...

SPOKOJNIE.
JESTEŚ DOBRZE
PRZYKRYTY...